

Ryszard Kantor

Gorzki czar wspomnień

Rec. Pro memoria. Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego spoczywający na Cmentarzu Rakowickim, red. J. W. Tkaczyński, Kraków 2014, s. 263, il.

W 650. rocznicę założenia Almae Matris Cracoviensis ukazała się niezwykle cenna publikacja świadcząca o pamięci obecnych pokoleń o poprzednikach i ich zasługach. Publikacja ta jest cenna nie tylko ze względu na walory dokumentacyjne, ale też – a dla wielu czytelników przede wszystkim – z powodu zawartości emocjonalnej skłaniającej do przemyśleń i wspomnień. „Pro memoria. Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego spoczywający na Cmentarzu Rakowickim 1803 – 2013”, pięknie wydany - staraniem Komitetu ds. Opieki nad Grobami Profesorów UJ - tom , z przedmową rektora UJ prof. Wojciecha Nowaka i z wprowadzeniem prof. Jana Wiktora Tkaczyńskiego / przewodniczącego wspomnianego Komitetu, również i we mnie budzi wiele refleksji, ożywia pamięć, przywołuje wspomnienia.

O merytorycznej wartości pracy z pewnością wypowiedzą się historycy – biografisci, być może znajdą uchybienia w prezentowanych w tomie biogramach, których jest ponad 600. Docenią jednak bez wątplenia trud zespołu kierowanego przez prof. Tkaczyńskiego, bowiem praca nie była łatwa. Już na wstępie okazało się, że nie ma pełnych list profesorów pracujących w UJ, w konsekwencji nie wiadomo – mimo starań - czy wszyscy zostali uwzględnieni w zaprezentowanym opracowaniu. Wnosić należy, iż ukażą się kolejne wydania, poprawione i uzupełnione. Sam, nie ukrywam, zauważyłem , co oczywiście w najmniejszym stopniu nie podważa wartości przedsięwzięcia i mojego podziwu dla jego wykonawców. Tom, warto podkreślić, składa się ze wspomnianych biogramów, fotografii grobów oraz dokładnego opisu miejsca, gdzie się on znajduje. W sumie to godny uwagi przewodnik po Cmentarzu Rakowickim, oczywiście dla kogoś, kto idzie śladami ludzi związanych pracą z najstarszą uczelnią polską.

Kartkowałem tom z narastającym wzruszeniem, w końcu jestem związany już prawie pół wieku z Uniwersytetem Jagiellońskim, tu odbyłem studia, tu

uzyskałem wszystkie stopnie naukowe, tu wreszcie przed dwudziestu laty osiągnąłem tytuł profesora. Niemal całe moje życie naukowe związałem z tą uczelnią, w niej poznałem profesorów – mistrzów, w niej zawarłem znajomości i przyjaźnie. Wielu moich nauczycieli, kolegów i przyjaciół spoczywa na Cmentarzu Rakowickim, ich nazwiska i biogramy znalazły się na kartach omawianej pracy. Jakże więc mogą traktować lekturę tego dzieła w sposób chłodny?

Jako student etnografii i archeologii miałem okazję poznać wielu znanych i wybitnych uczonych, słuchać ich wykładów, a także zdawać u nich egzaminy, a kiedy się wypełniły dni ich życia uczestniczyłem w pogrzebach. Wymienię tylko kilku: Mieczysław Gładysz, Andrzej Waligórski, Rudolf Jamka. Na cmentarzu Rakowickim spoczywa promotorka mojego doktoratu prof. Jadwiga Klimaszewska, jej brat, rektor UJ, Mieczysław Klimaszewski i jego syn Bolesław Klimaszewski, mój długoletni kolega – przyjaciel z Instytutu Badań Polonijnych UJ. Tu leżą moi współpracownicy, ludzie zacni i serdeczni: prof. Anna Zambrzycka – Steczkowska i Leszek Dzięgiel. Lista jest długa: są na niej moi rówieśnicy i profesorowie nieco ode mnie starsi: Mirosław Francic, Andrzej Kapiszewski, Andrzej Paluch, Włodzimierz Rydzewski i wielu innych. Doskonale pamiętam Józefa Wolskiego, Antoniego Podrazę, Henryka Batowskiego, Władysława Kwaśniewicza, Romana Stopę, niezapomnianego Kazimierza Godłowskiego, a także Jerzego Szablowskiego i Karola Estreichera jun.

Przed moimi oczyma widzę twarze ludzi, słyszę ich słowa, przypominam sobie anegdoty o nich, wracam do czasów młodości i lat dojrzałości naukowej. Budynki uniwersyteckie, sale wykładowe, korytarze pojawiają się i nikną w tym półśnie półjawnie wywołanej lekturą wraz z ludźmi, którzy w nich pracowali, wykładali, przechadzali się. Oto moje życie uniwersyteckie, a także życie tych, którzy już odeszli, a o których trzeba pamiętać. Sukcesy i porażki, nadzieje i rozczarowania.

Jestem wdzięczny autorom dzieła „Pro memoria...”, bo poruszyli moje serce, ożywili wspomnienia, bo przypomnieli co trzeba cenić najwyżej: pamięć drogi życia, drogi własnej i drogi innych, z którymi zetknął nas los, a którzy już odeszli. Ot, gorzki czar wspomnień.

Ryszard Kantor